

MUSICAL FIDELITY M6s DAC



Korzenie firmy Musical Fidelity, jak wielu innych, tkwią głęboko w technice analogowej. Jednak przez dwie dekady firma wprowadziła też wiele oryginalnych urządzeń, które przyjmowały sygnał cyfrowy, zamieniając go oczywiście na analogowy. Ciekawe, jaki kierunek rozwoju oferty będziemy obserwować po przejściu tej marki przez jednego z największych producentów gramofonów – Heinza Lichteneggera (Pro-Ject).



Wybór do testu modelu M6s DAC był podyktowany kryteriami cenowymi tego porównania, ale jednocześnie jest to okazja, aby pokazać najlepszy DAC Musicala. MF ma wprawdzie droższe serie, w tym prestiżową NuVistę, lecz w żadnej z nich nie znajdziemy (obecnie) samodzielnego przetwornika C/A. To urządzenie bardzo świeże, wprowadzone do sprzedaży zaledwie kilka miesięcy temu. Można więc oczekiwać nowoczesnych rozwiązań i "odporności" na nadchodzące standardy plików. M6s DAC to także jedyny DAC Musicala w klasycznej obudowie 43 cm.

Duże gabaryty dają konstruktorowi swobodę w ułożeniu wszystkich podzespołów, są też emanacją tradycyjnej, hajfajkowej powagi, wreszcie ułatwiają utrzymanie wzorniczej spójności firmowego systemu – z taką myślą przygotowano wszystkie urządzenia serii M6s.

Urządzenie jest ciężkie, obudowa solidna i precyzyjna. Na charakterystycznie (dla serii M6s) wyprofilowanej przedniej ściance (ścięta dolna i górna krawędź) jest sporo miejsca, które efektywnie wykorzystano, nie siląc się na skrajny minimalizm. Dużą część zajmuje wskaźnik parametrów sygnału (cyfrowego), każdej diodzie przyporządkowano jedną częstotliwość próbkowania, wydzielając z "linijki" dwa tryby DSD. Selektor wejść ma co robić (wobec aż siedmiu wejść, których przełączanie umożliwiają dwa przyciski), aktywne wejście jest sygnalizowane przez jedną z siedmiu diod.

Niewielkie pokrętło regulacji głośności wygląda trochę nieproporcjonalnie, tak jakby projektant nie mógł się zdecydować, czy w ogóle należy tutaj umieszczać jakąkolwiek gałkę, albo jakby bał się podsunąć przypuszczenie, że to przedwzmacniacz, a nie DAC; regulacja obejmuje wyjścia analogowe (o ile przełączymy je w stosowny tryb), i zawsze wyjście słuchawkowe (6,3 mm), również ułożone z przodu. Pozycja pokrętła i poziom głośności nie są niczym sygnalizowane. Włożenie wtyku słuchawkowego automatycznie wycisza wyjścia liniowe.

Sekcja wejść cyfrowych jest rozbudowana, chociaż w sposób mało praktyczny. Są aż trzy wejścia S/PDIF i trzy Toslink, ale brakuje nie tylko takich „ekstrawagancji”, jak złącza AES/EBU; nie ma też „normalnego” USB-B ani stosowanego rzadziej USB-A. Zamiast nich pojawia się ledwo widoczny (z racji miniatury rozmiarów) micro-USB. Jego funkcjonalność odpowiada typowemu USB-B, jednak nie jest to standard przyjęty w dużych DAC-ach, czasami tego typu złącza trafiają się w konstrukcjach przenośnych, a miejsca w M6s DAC jest przecież pod dostatkiem. Trudno tłumaczyć taką decyzję podporządkowaniem się źródłom mobilnym (zresztą od standardu micro-USB odchodzi się już również w sferze smartfonowej), ważniejszy jest tu przecież komputer. Z pomocą przychodzi dystrybutor, dostarczając w komplecie zarówno przejściówkę micro-USB na USB-B, jak i typowy kabel USB.

Jak najbardziej klasyczne są natomiast wyjścia analogowe, występujące w pełnej krasie. Mamy więc komplet RCA i jedną parę XLR. Możemy przy tym zdecydować (przełączając mały hebelkę), czy poziom analogowego napięcia wyjściowego będzie stały, czy regulowany.

Diodowy wskaźnik parametrów sugeruje możliwości urządzenia, sięgające trybu DSD128 i częstotliwości próbkowania 384 kHz. W informacjach katalogowych producent chwali się trybem 32/768, ale dotyczy to upsamplinga – właśnie do 768 kHz. W ramach wejścia USB podamy 32/384 (oraz DSD128), co również Musical Fidelity zaznacza, już w nieco innym miejscu dokumentacji.

Na jednej z płytek widać konwerter DAC – układ ESS Technology 9028PRO, pochodzący z bardzo świeżej gamy układów tego producenta. ES9028PRO jest ośmiokanałowy, ma wbudowaną funkcję regulacji głośności oraz szereg charakterystyk filtrowania (których przełączania Musical Fidelity jednak nie uruchomił).

Konwerter ESS Technology 9028PRO pozwala uzyskać przebiegi zbalansowane już na etapie cyfrowym (dzięki wystarczającej liczbie niezależnych torów sygnałowych). Konstrukcja wyjść analogowych jest zbalansowana i prowadzi wprost do gniazd XLR.

Sekcja zasilania ma niezależne transformatory dla obwodów logiki, sterowania oraz elektroniki audio; filtry zasilacza sekcji audio są autonomiczne dla lewego i prawego kanału. Układ wzmacniacza słuchawkowego (trafił na oddzielną płytkę) pozwoli podłączyć słuchawki od 10 do 600 Ω , a relatywnie wysoka moc wyjściowa (2 x 1,5 W przy 32 Ω) powinna wystarczyć dla np. słuchawek planarnych o niskiej efektywności.

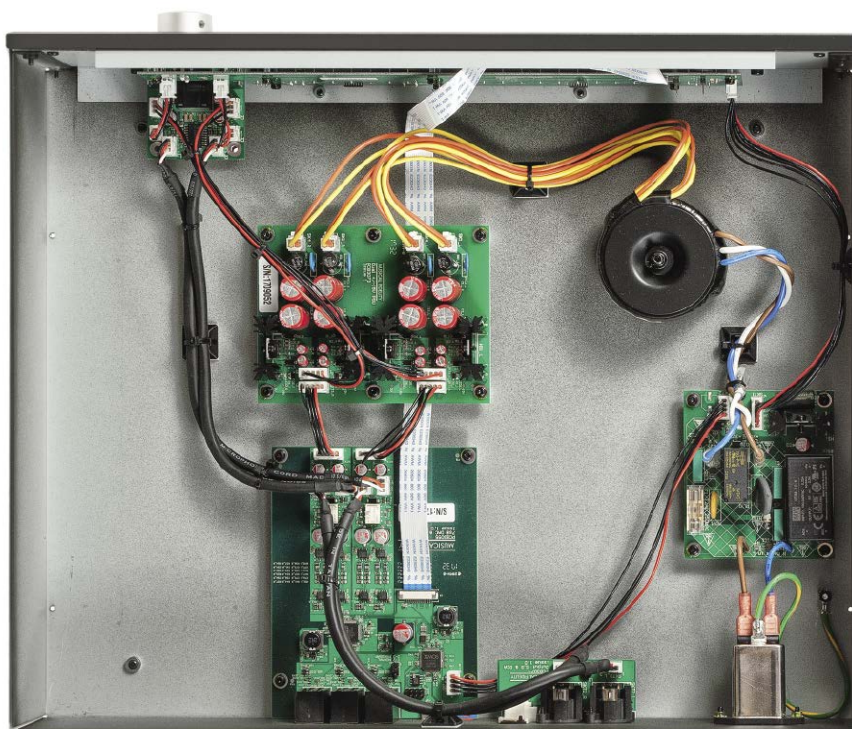
Zbalansowane komplikacje

Sygnaly zbalansowane są zwykle zarezerwowane dla zaawansowanych i drogich urządzeń audio. Kompleksowe przygotowanie symetrycznego toru jest dużym wyzwaniem w niemal każdym przypadku. We wzmacniaczach wymaga ultraprecyzyjnego i drogiego układu regulacji głośności. Stąd też bardzo często sama obecność wejść XLR wcale nie oznacza, że wzmacniacz jest konstrukcją w pełni symetryczną. Bywa i tak, że symetryczny sygnał traci swoje właściwości tuż po "przekroczeniu" obudowy. Dalej jest desymetryzowany i prowadzony w sposób niezbalansowany.

Tzw. zbalansowane odtwarzacze są z kolei często również półśrodkiem, za jaki można uznać symetryzację sygnału analogowego przed jego podaniem do gniazd wyjściowych. W tym przypadku komplikację stanowi koniecz-

ność dublowania przetwornika cyfrowo-analogowego – jeżeli już na tym etapie chcielibyśmy uzyskać przebiegi zbalansowane. Dlaczego o tym wszystkim (zwłaszcza o wzmacniaczach) wspominać akurat w kontekście M6s DAC? Ponieważ jest to urządzenie o rozbudowanej funkcjonalności (wyjścia XLR, regulacja głośności), w którym piętrzą się zbalansowane wyzwania.

Musical Fidelity wybrnął z nich brawurowo, a kluczem okazała się nowoczesna kość przetwornika C/A. Chociaż fizycznie scalak jest jeden, to ESS Technology 9028PRO ma aż osiem niezależnych torów oraz... wbudowany algorytm cyfrowej regulacji głośności. Producentowi pozostało tylko uruchomić odpowiednie funkcje i "dobudować" do przetwornika kompletny, analogowy tor audio w konfiguracji symetrycznej.



Tak duża obudowa mogłaby zmieścić kilka nowoczesnych przetworników... układy swobodnie rozplanowano na kilku modułach.



M6s DAC oferuje dużą paletę wejść cyfrowych w popularnych standardach – S/PDIF, Toslink i USB; ten ostatni występuje tutaj jednak jako micro-USB, co trudno wytłumaczyć szczupłością miejsca...

ODSŁUCH

Wchodząc na scenę zaraz po *Quteście*, trudno jest zaimponować dynamiką i energetycznością; taką kolejność prezentacji w teście podyktowała jednak kolejność alfabetyczna (wg nazw firm), a w samych próbach i porównaniach *M6s* pojawił się w towarzystwie innych przetworników, grających najogólniej znacznie łagodniej, i na takim tle zaprezentował się jako zawodnik mocny, szybki, zdecydowany, chociaż zdyscyplinowany i wszechstronny. Kiedy nagranie i muzyka do tego prowokują, czy choćby zapalają zielone światło, *M6s DAC* wchodzi na wysokie obroty, gra dobitnie i „po męsku”. Od razu pojawia się więc pytanie, co różni go od *Qutesta* czy jest po prostu nieco „słabszy”, czy jego siła jest ulokowana w innych zakresach, w innych elementach. Raczej to drugie, chociaż nie grając aż tak rytmicznie i impulsywnie, nie trzyma nas w takim napięciu, jak *Qutest*, bardziej swoim mocnym dźwiękiem dominuje, niż zaczepta. *M6s DAC* gra ofensywnie, ale i masywniej, w dynamicznych frazach prościej, chętnie epatując potężnym basem niż jego konturami i szybkimi pociągnięciami. W całym pasmie dzieje się dużo, góra błyszcząca, środek czasami grzeje, a czasami trochę dzwoni, dźwięki chętnie wychodzą do przodu. Ostatecznie *M6s DAC* nie jest tak spontaniczny jak *Qutest*, ma w zamian więcej nasycenia i obfitości. Nie idzie przy tym na skróty, nie rozpęta się w pogrubianiu dźwięków, dobrze pokazuje różnice między

nagraniami, właśnie wydobywając z niektórych remasterów więcej barw i soczystości, a nie tylko detalu; potrafi też docenić dobrą przestrzenność, którą jednak nie obdarzy nagrań przeciętnych pod tym względem.

Musical Fidelity powinien uwolnić siebie i nas od takich przerosniętych, plastikowych pilotów.



Słyszając dźwięki twarde, metaliczne, ostre, mamy przekonanie, że są to dźwięki „prawdziwe”, a nie dodane, jako że w wielu innych momentach *M6s DAC* nam takich atrakcji oszczędza, zdolny do pokazania różnych muzycznych kreacji.

***M6s*, rozpięty między dominującą gęstością i wielobarwnością a okazjonalną jaskrawością i twardością, nie szczędzi nam wrażeń, zdecydowanie ucieka od jednostajności i zapobiega znużeniu.**

Dźwięk jest płynny i spójny, nie przychodzi na myśl cyfrowe artefakty, które by go obciążały; nie musi kojarzyć się ze stereotypowym „analogiem”, ale... to dobrze, jest lepiej zrównoważony i dokładniejszy niż w wydaniu przeciętnego gramofonu. Bas będzie się podobał – efektownie rozciągnięty, trochę masujący, trochę wibrujący, nie pozwala „samokontroli” stłumić energii, jaka w nim często buzuje, ale pozwala ją „muzycznie” ukierunkować.

MUSICAL FIDELITY *M6s DAC*

CENA

7300 zł
www.rafko.com

DYSTRYBUTOR

Rafko

WYKONANIE

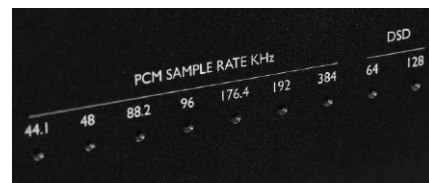
Najnowszy i najlepszy DAC Musical Fidelity. Standardowa, 43-cm obudowa dopasowana do stylu serii *M6s*. Świeżutki przetwornik C/A ESS Technology. W pełni zbalansowana ścieżka sygnału.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wyjścia RCA i XLR, wyjście słuchawkowe, regulacja głośności. Duża liczba wejść cyfrowych, niestandardowa forma złącza USB (micro-USB). Akceptuje sygnały 32/384 oraz DSD128. Wewnętrzny upsampler do 32/768.

BRZMIENIE

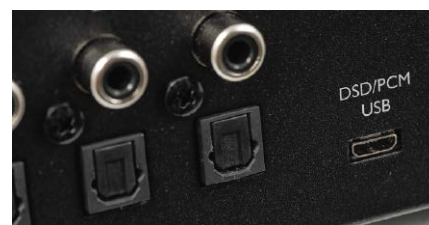
Odważne, otwarte i analityczne, mocne i wyraźne w całym pasmie, bas muskularny, góra błyszcząca, dużo informacji i emocji.



W *M6s DAC* zainstalowano poważny wskaźnik parametrów sygnału cyfrowego, urządzenie przyjmie sygnały do 384 kHz, które wewnątrz będą upsamplowane do 768 kHz.



M6s DAC to konstrukcja w pełni zbalansowana, są więc także wyjścia XLR, niewielkim przełącznikiem wybieramy tryb – z regulacją głośności lub bez niej.



We współczesnym przetworniku C/A najważniejsze jest z reguły wejście USB; tutaj jest to jednak maleńki i delikatny port micro-USB.



Producenci sprzętu stereo często wykorzystują wielokanałowe scalaki C/A do tworzenia torów zbalansowanych.



Sekcje dla poszczególnych kanałów poprowadzono bardzo starannie, wyjścia analogowe buforują wzmacniacze operacyjne.